Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 355 (2456) | Warszawa, Wtorek 30 Grudnia 1924 r. | Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Obywatele i Obywatelki!

Kryzys gospodarczy, związane z nim bezrobocie, odbijają się dotkliwie na warunkach życiowych szerokich mas ludności Warszawy.

Komitet Gwiazdkowy, powstały w pierwszych dniach grudnia z inicjatywy posła Warszawy Zofji Praussowej, wziął sobie za zadanie, by w okresie świątecznym wnieść promień radości do domu najuboższych, by uśmiech wesoły rozjaśnił twarzyczki dzieci, które przedwcześnie dowiedziały się, co smutek i niedostatek.

Niech nie zabraknie nikogo w demokratycznych sferach Warszawy, kto czynem ofiarnym, datkiem, choćby najdrobniejszym, przyczyni się do powodzenia akcji Komitetu Gwiazdki dla najuboższych dzieci Warszawy.

Niech każdy, kto głęboko odczuwa nędzę bezrobotnych, zredukowanych i bezdomnych, a zwłaszcza niedolę dziatwy rodziców nękanych przez niedostatek, —

niech każdy, kto kochając własną dziatwę, sercem gorącem obejmie współobywateli, a zwłaszcza przyszłość naszego społeczeństwa, dziatwę ludzi pracy, —

niech każdy złoży dar dla dzieci na rzecz Komitetu Gwiazdki, który w najbliższych dniach urządza choinki dla najuboższej dziatwy Warszawy.

Pamiętajcie, że dwa razy daje, kto prędko daje!

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje, wydaje deklaracje do zbierania darów i ofiar, udziela wszelkich informacji Biuro Komitetu w mieszkaniu posł. Zofji Praussowej, Al. 3-go Maja Nr. 16, I p., tel. 94-96, dojazd tramwajem „P." pod Most Poniatowskiego.

Prezydjum Komitetu: Zofja Praussowa, poseł na Sejm, Tomasz Arciszewski, poseł na Sejm, Zofja Dąbska, Iza Zielińska.

Komisja Rewizyjna: Helena Frydowa, Stefan Łopato, Komisarz Op. Sp., Kazimierz Rudnicki, Prokurator Sądu Okr.

Zatarg między Ententą a Niemcami o ewakuację Kolonji.

W myśl traktatu wersalskiego ewakuacja terenów niemieckich okupowanych przez wojska aljanckie, ma się rozpocząć w 5 lat od dnia zatwierdzenia traktatu przez parlament niemiecki, a skończyć się po upływie 15 lat od tejże daty. 10 stycznia 1925 r. mija właśnie owo pięciolecie i w dniu tym wojska angielskie powinnyby opuścić strefę kolońską. Ale to się nie stanie. Traktat wersalski uzależnia bowiem ewakuację od wiernego wykonania przez Niemcy warunków traktatu. Niemcy jednak dotychczas wszelkimi sposobami uchylały się od tego, by wspomnieć choćby sprawę odszkodowań i rozbrojenie. W sprawie odszkodowań doszło w końcu do odrębnego układu, opartego na projekcie Dawesa, co się zaś tyczy rozbrojenia Niemiec, to mimo kontroli wojskowej ze strony Ententy, nie udało się go do dziś dnia przeprowadzić zgodnie z postanowieniami traktatu. Niemcy twierdzą, że są rozbrojone i uważają kontrolę obcą za obrazę, ale nikt się nie łudzi co do tego, że Niemcy „podziemne" wytrwale pracują nad utrzymaniem swej zdolności bojowej na możliwie wysokim poziomie. Sprawa to trudna i zawikłana. Nie może być kontroli tak czujnej i wszechstronnej, któraby dawała rękojmię, że kraj tak wysoko uprzemysłowiony, jak Niemcy, nie popełnia wykroczeń i nadużyć w sprawie zbrojeń. Kontrola ta staje się jeszcze trudniejsza w miarę jak stosunki gospodarcze Niemiec poprawiają się, przemysł i handel szybko się rozwijają. A właśnie teraz, po uzyskaniu pożyczki zagranicznej, Niemcy wielkim krokiem idą naprzód, ku potędze ekonomicznej. Ponadto, jak wykazały ostatnie wybory, nacjonalizm niemiecki, głoszący hasła odwetu i wskrzeszenia monarchji, jest jeszcze na tyle silny, że ostrożność w łagodzeniu ciężarów okupacyjnych jest w każdym razie zrozumiała.

Z którejkolwiek strony rozpatrywać będziemy obecną sytuację w Niemczech i w Europie, uchwała jednomyślna konferencji Ambasadorów z przed kilku dni o utrzymaniu okupacji Kolonji była uzasadniona. A to tembardziej, że w ostatniej chwili niemiecki min. spr. zagr. Stresemann dopuścił się szantażu, grożąc państwom Ententy, że w razie utrzymania okupacji— powstanie w Niemczech rząd prawicowy, któryby naraziłby na szwank wykonanie układu londyńskiego. I to mówi ten sam Stresemann, który wytęża wszystkie siły, by doprowadzić do skutku blok prawicowy i oparty na nim rząd! Niezręczność i wyzywająca brutalność tego kroku była tak oczywista, że wszystkim nanowo uświadomiła niebezpieczeństwo Niemiec reakcyjnych dla całej Europy. Dziwić się tedy należy, że nawet socjaliści niemieccy po tej groźbie Stresemanna oburzają się na uchwałę Konferencji Ambasadorów.

Inna atoli sprawa, że zatarg obecny z Niemcami znowu wnosi do stosunków aljancko - niemieckich nieufność, znowu daje pole wzajemnemu podszczuwaniu nacjonalistycznemu. Po konferencji londyńskiej i częściowej ewakuacji zagł. Ruhry, zdawało się, jakoby dalsze rozwiązywanie trudności aljancko - niemieckich pójdzie już gładko, bez tarć. Okazuje się, że tak nie jest. Droga porozumienia z Niemcami nie jest i nie będzie łatwa. Ale jedno jest pewne: trzeba wszelkiemi siłami dążyć do porozumienia! I tu przyznać trzeba rację socjalistom niemieckim, gdy domagają się, aby wobec faktu, że okupacja Kolonji nie będzie zniesiona, obie strony *porozumiały się*, kiedy i na jakich warunkach ewakuacja ma nastąpić. A gdy mowa o porozumieniu, *szaleństwem* byłoby ze strony Niemiec, gdyby teraz chciałby sprowokować Ententę (nie Francję, lecz całą Ententę!) tworząc, wedle zapowiedzi Stresemanna, rząd prawicowy. Zdaje się jednak, że właśnie uchwała paryska uprzytomni reakcji niemieckiej, że nie jest jeszcze tyle silna, jak zuchwała, i że dzięki tej uchwale nie dojdzie do rządu prawicowego w Niemczech. Pod tym względem uchwała paryska, jako wyraz opinji całej Ententy inne musi wywrzeć wrażenie i wpływ, aniżeli jednostronna decyzja Francji obsadzenia zagł. Ruhry, mimo że i ta decyzja była prawnie uzasadniona.

Z racji obecnego zatargu warto wszakże zwrócić uwagę na b. ważną okoliczność mianowicie, że zgoda Francji i Anglji nie z jednego płynęła źródła. Ba! trzeba zaryzykować twierdzenie, że zgoda ta była niejako *wykładnikiem ich niezgody wzajemnej*. Anglja, odmawiając ewakuacji strefy kolońskiej, po części tylko kierowała się względami na traktat wersalski, na uchybienia ze strony Niemiec, na militaryzm niemiecki. Głównie chodzi jej o to, żeby Francja i Belgja, po wycofaniu się Anglji, na własną rękę nie obsadziły opuszczonego terenu. A gdy wziąć pod uwagę, że Francja prowadzi obecnie rokowania o układ handlowy z Niemcami, łatwo zrozumieć, jak niewygodnie byłoby dla Anglji, gdyby Francja rozszerzyła swe „realne zastawy", jak mawiał Poincare o zagł. Ruhry, by przy ich pomocy wywrzeć większy nacisk na Niemcy i uzyskać większe ustępstwa ekonomiczne.

Herriot zaś, obstając przy utrzymaniu okupacji, kierował się nietylko względami niebezpieczeństwa niemieckiego, ale w równej bodaj mierze przeświadczeniem, że dopóki niema układu, poręczającego Francji pokój i bezpieczeństwo ze strony Niemiec, nie może być mowy o ustępstwach w postanowieniach traktatu wersalskiego. Samo przez się uchylenie okupacji nie zagraża jeszcze w niczem Francji czy Belgji, gdyż na podstawie traktatu wersalskiego, Ententa może w każdej chwili ponowić okupację, o ile ujawni się nowe uchybienie ze strony Niemiec. Ale wobec stanowiska, zajętego przez rząd Beldwina w sprawie protokułu genewskiego, wobec zmniejszenia się widoków międzynarodowego uregulowania sprawy bezpieczeństwa i rozbrojenia, nieufność i ostrożność Herriota jest zupełnie zrozumiała i usprawiedliwiona.

Zwycięstwo konserwatystów angielskich ukazuje się tu znowu, jako cios dla sprawy pokoju i demokracji.

J. M. B.

Minister Pracy o bezrobociu.

W wywiadzie dziennikarskim minister pracy p. Sokal oświadczył, że ministerjum pracy nie zamierza czekać bezczynnie aż kryzys gospodarczy minie, lecz prowadzi konkretną akcję. Akcja ta polega na zapobieganiu dalszemu wzrostowi bezrobocia, na ułatwianiu bezrobotnym znalezienia pracy, oraz na pomocy materjalnej udzielanej bezrobotnym.

„Co się tyczy akcji zapobiegawczej — oświadczył p. Sokal — ważnym czynnikiem mogą się okazać racjonalnie traktowane zamówienia rządowe. Dlatego też rząd postanowił nie dawać zagranicznych zamówień przed zbadaniem, czy dane zamówienie nie może być wykonane przez przemysł krajowy".

Dużą uwagę przypisuje p. minister inwestycyjnym robotom miejskim, specjalnie podnosząc projektowane na wiosnę w Łodzi roboty kanalizacyjne i wodociągowe, które zatrudniłyby bezrobotnych nietylko w Łodzi, ale także w Tomaszowie.

Przechodząc do działalności urzędów pośrednictwa pracy i funduszu bezrobocia p. minister powiedział:

„Poważną ulgę w stosunkach na rynku pracy winna okazać działalność państwowych urzędów pośrednictwa pracy z funkcjonującemi w ich siedzibach zarządami obwodowymi funduszu bezrobocia. Sieć tych urzędów ma ułatwione obecnie zadanie, ponieważ w związku z akcją wypłacania zasiłków 61 proc. wszystkich bezrobotnych znajduje się w ewidencji tych urzędów, przyczem urzędy te zaczną korzystać ze zgłoszeń miejsc wolnych obowiązkowych dla pewnych gałęzi przemysłu, wyznaczonych przez ministra pracy"

Cyfrowo liczba bezrobotnych i liczba pobierających zasiłki w większych ośrodkach przemysłowych przedstawia się jak następuje:

Miejscowość	Liczba bezrobotnych	Liczba pobierając. zasiłki
Łódź	37,400	27,865
Zagłębie Dąbrowskie	11,490	9,995
Woj. Śląskie	37,040	28,640
Częstochowa	3,170	2,037
Zagłębie Chrzanowskie	2,200	1,116
Zagłębie Naftowe	4,330	1,355
Białystok	2,030	963

Wreszcie, porównywając stosunki w Polsce ze stosunkami w innych krajach przemysłowych, p. minister oświadczył:

„W Niemczech liczba poszukujących pracy wynosiła w miastach powyżej 50,000 mieszkańców we wrześniu r. b. 833,981, w październiku r. b. 815,611.

W Anglji ogólna liczba bezrobotnych wynosiła w sierpniu r. b. 1,224,064, we wrześniu r. b. 1,243,716".

W dzisiejszym numerze:

Upiorne echa wojny światowej.

OBECNY DZIAŁACZ „NARODOWY" DR. ZAGÓRSKI WE LWOWIE, WYDAŁ W OKRESIE WOJNY ŚWIATOWEJ, JAKO SĘDZIA W ARMJI AUSTRJACKIEJ, PRZESZŁO 100 WYROKÓW ŚMIERCI!

Lwowski „Dziennik Ludowy" opisuje obszernie w artykule p. t. „Upiorne echa wojny światowej", działalność sędziowską podczas wojny światowej obecnego działacza „narodowego", dr. S. Zagórskiego, adwokata we Lwowie — prezesa związku obrońców Lwowa, który, **jako sędzia w armji austrjackiej, wydał przeszło 100 wyroków śmierci.**

Były to czasy masowego stawiania ludzi przed sądy polowe. Z powodu nieudolności generałów austrjackich, wojska ich ponosiły raz po raz klęski, a potem zwalano winę za to na wrogie zachowanie się miejscowej ludności. Mnóstwo ludzi niewinnych wywożono do obozów dla internowanych, mnóstwo traciły sądy wojenne za pomocą pospiesznie wydawanych wyroków, wielu ginęło — bez wyroków: poprostu mordowano ich na rozkaz dowódcy.

Dr. Zagórski, **którego obecnie używają endecy, jako mówcy „narodowego" podczas różnych manifestacji i zapraszają do różnych „narodowych" komitetów,** rzeczywiście obfitą ilością trupów znaczył swoją austrjacką gorliwość.

Z wydanych przez dr. Zagórskiego wyro-

ków znamienne zwłaszcza są 3 wypadki, **w których skazani na śmierć zostali następnie, po wykonaniu egzekucji, zrehabilitowani przez inny sąd wojskowy, który zniósł wyrok przeciw powieszonym.**

W pierwszym wypadku chodziło o proboszcza gr.-kat. z Protez, Berezowskiego, który został zatrzymany przy przechodzeniu przez góry na stronę węgierską. Jako „corpus delicti", przemawiające za szpiegostwem, posłużyło przeciwko niemu to, że znaleziono przy nim mapę szkolną z popodkreślanemi nazwami, parę pudełek zapałek z etykietami węgierskimi, paręset koron pieniędzy, oraz jakąś zapiskę, dotyczącą formacji wojskowych. Jego tłomaczeniu, iż uchodził ze strachu przed wojskami rosyjskiemi, nie dano wiary.

Drugi sąd, który rozpatrywał sprawę B. doszedł do przekonania, że **podkreślone na mapie miejscowości bynajmniej nie przedstawiały marszruty wojsk rosyjskich według orzeczenia rzeczoznawcy.** „Znajdujące się na niej podkreślenia są bez żadnego związku, znachodzą się w każdym atlasie szkolnym i musi się odnieść wrażenie, że są one porobione bez żadnego określonego celu". Co więcej: „Na mapie tej są podkreślone miejscowości, które pod względem wojskowym nie mają żadnego znaczenia, z drugiej strony strategicznie bardzo ważne miejsca nie są podkreślone".

Cała mapa, konkludował rzeczoznawca, ani pod względem wojskowym, ani taktycznym nie posiada żadnej wartości.

Zapiski zaś wykazały nawet nieznajomość liczebnego składu poszczególnych formacji wojskowych.

Co do dwuch innych straconych: niejakiego Kobylańskiego i Pańka Żabiaka, **to rozprawa druga wyświetliła, że z polecenia swojego wójta mieli oni powiadomić wojska austrjackie, iż w okolicy ukazała się sotnia kozaków... Zato spotkała ich austrjacka szubienica!**

Mały felieton.

PACJENT, LEKARZ i „PAN TADEUSZ".

Są tytuły stałe, które posiadamy z racji urodzenia, wykształcenia lub uprawianego zawodu i są także tytuły przejściowe, które uzyskujemy dzięki dorywczej czynności, którą wykonywamy, lub dzięki chwilowej sytuacji, w jakiej się znajdujemy.

Te — że tak je nazwiemy — przejściowe tytuły bywają trzech kategorji:

1) *przyjemne*, jak np. jubilat, solenizant, drużba, widz, pasażer (nie tramwajowy) i t. p.;

2) *mniej przyjemne*, jak np. świadek, sekundant, petent, interesant, pan młody, sublokator i t. p.; i wreszcie

3) *zupełnie nieprzyjemne*, jak np. delikwent, kontrybuent, desperat, denat, emigrant i t. p.

Do tej ostatniej kategorji obowiązkowo zaliczyć należy także tytuł — pacjenta.

Tytuł pacjenta nie dlatego zalicza się do kategorji zupełnie nieprzyjemnych, że przy pierwszym awansie najbliższą rangą jest ranga nieboszczyka. Broń Boże. Nieprzyjemność z racji tytułu pacjenta w tem tkwi, że pacjent poza cierpieniami fizycznemi cierpi także jeszcze z braku organizacji zawodowej wśród pacjentów dla obrony przed wyzyskiem lekarskim.

Wolnopraktykujący lekarze, których jest znacznie mniej, niż pacjentów, posiadają kilka zawodowych organizacji, gdy tymczasem pacjenci dotychczas żadnej nie stworzyli.

Na pytanie, dlaczego nie organizuje związku, pewien pacjent dał taką odpowiedź: — kiedy byłem zdrów, nie byłem pacjentem, a kiedy zostałem pacjentem, nie mogę się tem zająć z powodu choroby.

— No i pozwolicie na to, aby wolnopraktykujący lekarze bez końca was wyzyskiwali?

— Cóż zrobić! Gdybyż to można było zastrajkować i przestać... chorować.

— A czynniki miarodajne? Przecież jest pewna kontrola nad piekarzami, rzeźnikami, aptekarzami. Dlaczego niema jej nad lekarzami?

— Czynniki te uważają, zresztą słusznie, że lekarz nie powinien być artykułem codziennej potrzeby.

— Słusznie. Ale powiedz mi pan, dlaczego zdunowi płaci się nie za *stawianie* pieca, lecz za *ustawienie;* szewcowi nie za *szycie*, lecz za *uszycie butów;* krawcowi nie za *naprawianie*, lecz za *naprawienie* ubrania; natomiast lekarzowi płaci się za *leczenie*, nie zaś, jak być powinno, za *wyleczenie?*

Pacjent był zaskoczony pytaniem.

— Przyznam się, że nie wiem — odrzekł.

— Więc słuchaj pan. Dzieje się tak, ponieważ u zduna, szewca i krawca istnieje wszelka pewność, że pracę ukończą, gdy tymczasem lekarz tej gwarancji nie daje i dlatego woli brać za leczenie, niż za wyleczenie.

— Dobrze, ale czemu bierze tak drogo? Kogo to stać na płacenie po 20, 25 i 30 zł. za wizytę? Znakomitości paryskie nie pobierają więcej, jak po 10 franków za poradę.

— Tak jest. Ale francuscy lekarze nie znają „Pana Tadeusza", a nasi lekarze wszyscy bez wyjątku wiedzą, że zdrowie to skarb nieoceniony i że ten tylko je oceni, kto je utracił. I dlatego każą sobie płacić przez tych, co zdrowie utracili, tyle, ile im do głowy przyjdzie. To nie lekarze winni. Winien wszystkiemu „Pan Tadeusz".

Ultimus.

Upośledzenie szkolnictwa zawodowego.

W r. 1924 Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. prowadziło 98 szkół zawodowych różnego typu.

Projektowany na r. 1925 preliminarz budżetowy przewiduje dla tych 98 organizacji szkolnych w pozycjach wydatków 14.780.741 zł., co stanowi zaledwie 1/21 część wydatków całego min. oświaty. W roku zaś 1924 wydatki na szkolnictwo zawodowe stanowiły 1/18 część całego budżetu!

Jest to stanowczo za mało.

Rozpatrując poszczególnie przytoczone wyżej pozycje wydatków, wypadnie zaznaczyć, że suma 841,000 zł. preliminowana na inwentarz i pomoce naukowe dla wszystkich 98 szkół, stanowi zaledwie wyekwipowanie jednej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, posiadającej niezbędne dla należytej nauki pracownie dla dwuch najwyżej czterech zawodów rzemiosłowych. Podobnie rzecz się ma z innemi pozycjami.

Budżet szkolnictwa zawodowego nie pozwoli w r. 1925 na zwiększenie ilości klas w szkołach istniejących, a również na założenie szkół nowych, a pozatem wyłącza możność należytego zaopatrzenia istniejących już szkół zawodowych w niezbędne pomoce naukowe i umieszczenia ich w najskromniejszych, ale właściwych pomieszczeniach.

Mimo trudności finansowych otwarcie nowych szkół w Polsce w r. 1925 jest rzeczą **absolutnie konieczną,** ze względu na potrzeby gospodarcze kraju. Ze szkół technicznych należy otworzyć w r. 1925 przynajmniej dwie: 1) w Warszawie państwową szkołę techniczną z wydziałami: samochodowym i lotniczym i 2) w Toruniu z wydziałami: chemicznym i budowlanym. Dalej należałoby otworzyć szereg szkół dla majstrów różnych zawodów, następnie z 6 szkół techniczno-przemysłowych w rozmaitych miastach, uwględniając potrzeby wszystkich dzielnic, pozatem żeńskie szkoły zawodowe, specjalne kursa krótkoterminowe i t. p.

Ogółem zatem w r. 1925 należałoby otworzyć trzydzieści kilka nowych organizacji szkolnych.

Pociągnęłoby to za sobą, oczywiście, wydatne powiększenie budżetu szkolnictwa zawodowego. Na personalja dla tych dodatkowych szkół należałoby w r. 1925 otworzyć przynajmniej 120 nowych etatów nauczycielskich, co licząc po 400 zł. miesięcznie na każdy etat, stanowi dodatkowy wydatek roczny (400x12x120) około 600 tys. zł.

Na zaopatrzenie nowych organizacji szkolnych oraz na uzupełnienie inwentarza i pomocy naukowych w 98 już istniejących szkołach, należałoby preliminować dodatkowo: dla pierwszych po 120 tys. zł. na szkołę, dla drugich przeciętnie po 40 tys. zł. na szkołę. Stanowiłoby to razem 7,880,000 zł.

Po uwzględnieniu zaś zwiększonych wydatków na opał, światło, wynajęcie lokali, stypendja dla uczniów, sumę tę należy podnieść do 10 miljonów złotych.

Niezależnie od powyższego należałoby uwzględnić dodatkowy kredyt na zaspokojenie chociażby najprymitywniejszych potrzeb budowlanych tych szkół w r. 1925 w sumie około 8 miljonów zł.

Wszystkie zatem dodatkowe potrzeby szkolnictwa zawodowego wyniosłyby sumę 18 miljonów zł., czyli zamiast podanych w preliminarzu 14 miljonów w r. 1925 **należy mieć faktycznie 32 miljony.**

Stanowiłoby to tylko o jeden miljon więcej ponad to, co Państwo w r. 1925 preliminowało na średnie szkoły ogólnokształcące. Konieczność conajmniej jednakowego traktowania w budżetach obu rodzajów oświaty, jest jasna. Na całym świecie widać obecnie wyścig w dziedzinie gospodarczej. Celują w tem w szczególności Niemcy, czyniący olbrzymie kroki na polu wykształcenia zawodowego. We Francji budżet szkolnictwa zawodowego na r. 1925 został podwojony w stosunku do roku 1924. Armja zaś wszelkich krajów również musi opierać się na zawodowcach. Konieczność należytego budżetowania szkolnictwa zawodowego wynika również z poczucia słuszności, mianowicie przez wzgląd na to, że szkolnictwo zawodowe działalnością swoją winno objąć wszystkie warstwy narodu, oraz uwzględniać całokształt życia gospodarczego w Państwie. Należy pozatem podkreślić i tę okoliczność, że szkolnictwo zawodowe na ziemiach polskich nie było zupełnie rozwijane przez b. rządy zaborcze i to najzupełniej świadomie i celowo.

Wyrównanie luk w obecnej chwili jest bezwzględną koniecznością. Czynniki sejmowe i rządowe powinny uczynić wszystko, ażeby budżet szkolnictwa zawodowego jaknajrychlej został uzupełniony i wyrównany.

A. S.

SONET.

Na niebie światów mruga wiele,
gdy patrzę w nocy mroczne lustra.
Modlitwę cichą szepczą usta,
gdy tonę w srebrnych gwiazd kościele.

Droga się Mleczna wstęga ściele,
biały gościniec do stóp Bóstwa.
Nauczał mądry Zaratustra,
że człowiek mostem jest, nie celem.

O, pójść w świetlistej aureoli
ku gwiazdom, dokąd rwie się dusza,
zostawić ziemię, która boli,

i, pijąc zimny blask Syrjusza,
z nieśmiertelności złotą glorją
odpłynąć, kędy Wóz i Orjon...

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Proces Eberta.

W ciągu dwuch tygodni rozgrywał się w Magdeburgu proces prezydenta Rzeszy Eberta, zakończony wyrokiem wręcz skandalicznym. O cóż szło w tym procesie?

W r. 1918 wybuchł w Berlinie wielki strajk około 200 tys. robotników przemysłu wojennego, kierowany przez t. zw. rewolucyjnych mężów zaufania, zdecydowanych wrogów socjalistów, których nie dopuszczali do komitetu strajkowego. Socjaliści robotnicy przeciwni strajkowi, zwrócili się wówczas do zarządu partji z prośbą o delegowanie kilku członków do komitetu strajkowego, z zapewnieniem, że uczynią wszystko, by zgromadzenie delegatów strajkujących przyjęło ich do komitetu. Zarząd partji socjalistycznej z początku odmówił, a przewodniczący Ebert oświadczył, że ci co nawarzyli piwa niech sami je wypiją. Robotnicy jednak nalegali, by właśnie socjaliści w interesie obrony kraju, weszli do komitetu strajkowego, by przeszkodzić nieodpowiedzialnym akcjom późniejszych komunistów. Argument ten podziałał i zarząd wysłał swych delegatów, w tej liczbie Eberta.

Delegaci strajkujących początkowo odrzucili wniosek o dopuszczenie socjalistów do komitetu, w końcu jednak przyjęli. Ebert i tow., będąc przeciwnikami strajku, użyli wtedy całego swego wpływu, by strajk zakończyć ugodą, uzyskawszy od rządu ustępstwa eko-

Sztuki plastyczne.

JESZCZE O „POŁUDNIU".

Upłynęło już kilka miesięcy od ukazania się ostatniego zeszytu „Południa", tego najpoważniejszego dziś w Polsce czasopisma, poświęconego sztukom plastycznym. Wydaje mi się jednak, że sprawa tego zeszytu jest jeszcze w dalszym ciągu aktualna, ponieważ o „Południu", jak się mogłem o tem niejednokrotnie przekonać, wie dotąd tylko nieznaczna garstka ludzi, interesujących się specjalnie sztuką. Część winy ponosi tutaj i prasa, która o „Południu" pisała zbyt mało.

Notatkę informacyjną o tym zeszycie ostatnim podałem już dawniej (p. „Robotnik" z dn. 11 września b. r.). Dzisiaj chciałbym się jeszcze zająć bliżej dwiema rozprawami, znajdującemi się w tym zeszycie, a poruszającemi sprawy ogromnej wagi dla współczesnej plastyki polskiej. Są to: rozprawa p. Stanisława Woźnickiego p. t. „Od malowniczości do linearyzmu", i rozprawa p. Stefanji Zahorskiej p. t. „Kubizm i jego pochodne".

P. Woźnicki ujmuje w formuły „od malarskości do linearyzmu", „od formy otwartej do formy zamkniętej", „od linji abstrakcyjnej do linji organicznej" przemianę, jaka się dokonała w malarstwie polskiem od założenia „Sztuki" (1897) do powstania „Rytmu" (1920). Obie grupy mają za podłoże impresjonizm; jednak podczas gdy „Sztuka", zapatrzona w wiedeńską secesję i nieczuła na piękno światła słonecznego i czystych, niezmieszanych barw czystych, podporządkował je zupełnie wystrojowemu, „Rytm" „oparł się na konstrukcyjnych dążeniach narodów romańskich i dąży do konsekwentnego przezwyciężenia impresjonizmu w imię monumentalnej formy organicznej". W rzeźbie tę formę organiczną, a zarazem linearną i zamkniętą, zdobyli Kuna, Wittig i Trzcińska-Kamińska. W malarstwie: Kramsztyk, Zak, Borowski, Niesiołowski, Wąsowicz stanowią etapy na drodze od malarskości do linearyzmu. Żaden z nich wszakże nie dociera do celu. Jedynym malarzem, który zdaniem autora, przeskoczył szczęśliwie przez wszystkie przeszkody, który zerwał ostatecznie z „anachronizmem" techniki plamkowej impresjonizmu, jest — Ślendziński. Hymnem pochwalnym na cześć Ślendzińskiego kończy się artykuł:

„Ślendziński podjął nakazy starych mistrzów i pierwszy technikę plamkową zastąpił... t. zw. techniką w kierunku formy. Nadał barwie świetność i intensywność przez nawarstwianie gładkich barw czystych, podporządkował je zupełnie wyrazistości kształtu". „Oparcie się na technice, odpowiadającej wymaganiom formy zamkniętej, wpłynęło dodatnio na jednolitość całej konstrukcji obrazu". „Formy stały się dobitne i wyraźne, wszędzie z zaakcentowaną i dociągniętą sylwetą. Kompozycja barwna i świetlna obrazu pokryła się zupełnie z kompozycją formalną. Przejrzyście zaznaczyła się płaszczyznowa konstrukcja obrazu. Formy nabrały koniecznego napięcia i ostrości, „zakuły się w kształt spiżowy", barwy zaś w przezroczystych i nasyconych masach, jak drogocenna emalja, harmonijnie pokryły surowo rozważoną i zamkniętą kompozycję obrazu. Krok przełomowy został zrobiony. O całem znaczeniu pracy Ślendzińskiego mówić jeszcze przedwcześnie. Z dnia na dzień wzrastający jego wpływ na młode pokolenie artystów stwierdza płodność i aktualność stosowanych przez niego założeń kształtowania".

Cały artykuł przenika sympatja dla plastyki romańskiej, umiłowanie „kształtu pięknego, skończonego, zamkniętego w linji ścisłej i żywej", kult Południa w sztuce. Aparatu pojęciowego dostarczają jednak autorowi przeważnie ludzie Północy — niemieccy historycy plastyki. Od Wilhelma Worringera bierze on przeciwieństwo linji abstrakcyjnej i linji organicznej, od Henryka Wölfflina — przeciwieństwo „malarskości" i „linearyzmu", formy otwartej i formy zamkniętej (lojalnie zaznacza on to sam w odsyłaczach). Wölfflina przypomina trochę i sama metoda wykładu: analiza umiejętnie dobranych okazów kontrastowych, jako punkt wyjścia dla rozważań ogólniejszych.

Artykuł przynosi wiele spostrzeżeń oryginalnych i jest ciekawy: po pierwsze, jako świadectwo dokonywającego się obecnie wśród pionierów nowej wrażliwości estetycznej przewartościowania modernizmu i impresjonizmu polskiego, reprezentowanego najgodniej przez „Sztukę" krakowską; powtóre, ze względu na rolę, jaką wyznacza we współczesnem malarstwie polskiem — Ślendzińskiemu. Artysta to niepoślednicj miary i dumny jestem z tego, że bodaj pierwszy w Warszawie zwróciłem na niego uwagę; nie chciałbym też w niczem pomniejszyć jego znaczenia. Miałażby wszakże cała potężna fermentacja ostatnich piętnastu lat w plastyce, cała olbrzymia praca destrukcyjna, której byliśmy świadkami, skończyć się jedynie jakimś nowym nawrotem do klasycyzmu? Czy nie byłaby to poprostu — rezygnacja?

Że, poza klasycyzmem, jeszcze inne siły artystyczne działają dzisiaj w Polsce i poza Polską, o tem poucza nas p. Zahorska w swem studjum o „Kubizmie i jego pochodnych". Cztery czynniki zdaniem p. Zahorskiej, zmieniły z gruntu psychikę ludzką w drugiej połowie XIX w.: teorja ewolucji, pojęcie względności, wspaniały rozwój techniki, oraz idea świadomej, skoordynowanej pracy zbiorowej. Teorja ewolucji, znosząca naiwny antropocentryzm, oraz pojęcie względności, zastosowane do dziedziny wrażeń wzrokowych, wydały impresjonizm. Natomiast dwa czynniki pozostałe: rozwój techniki i idea zbiorowości nie znalazły w drugiej połowie XIX w. swego odpowiednika w plastyce (nielicznymi wyjątkami są tutaj: wieża Eiffl'a w Paryżu i amerykańskie drapacze nieba). Przejawiają się one dopiero dzisiaj — w kubizmie oraz w pochodzących od niego kierunkach, jak konstruktywizm, puryzm, suprematyzm itd. P. Zahorska charakteryzuje te kierunki i mniej więcej w sposób następujący rozważa dodatnie i ujemne strony każdego z nich. Suprematyzm jest tylko „wstępnem ćwiczeniem do kubizmu". Zasługą kubizmu jest postawienie budowy obrazu, jako głównego zadania malarskiego; skrajne uproszczenie formy, jakie kubizm wprowadza, nie może być jednak uważane „za rezultat końcowy, lecz tylko za etap przejściowy". Kubizm nie jest więc także czemś ostatecznem. W konstruktywizmie pierwiastkiem zdrowym jest zbliżenie się do życia i produkcji technicznej. Przytem jednak p. Zahorska ma konstruktywistom niemało do zarzucenia: ich sztuka zwraca się nie do żywego, pełnego człowieka z jego bogatem życiem wewnętrznem, lecz do jakiegoś człowieka fikcyjnego, do człowieka pojętego jako czysty intelekt, ich pojmowanie twórczości artystycznej, jako pewnego rodzaju kalkulacji rozumowej stoi w sprzeczności ze współczesną psychologją, która podnosi rolę czynników irracjonalnych i podświadomych w procesie twórczym, ich materjalistyczne pojmowanie dziejów, ich postulat pracy zbiorowej ignoruje doniosłość inicjatywy indywidualnej w dziejach sztuki.

W ten sposób autorka, w zasadzie usposobiona przychylnie dla nowych prądów, nie jest bezwzględną wielbicielką żadnego z nich. Zakończe-

nomiczne dla głodujących robotników, z góry jednak odrzucając żądania polityczne, które uniemożliwiały podjęcie rokowań z rządem. Usiłowania Eberta spełzły na niczem zarówno z winy oporu większości radykalnej, jakoteż przedstawicieli władz. Na zgromadzeniu publicznem pod Berlinem Ebert wskazał na straszną nędzę, panującą wśród robotników z powodu przedłużającej się wojny, wzywał jednak do wytrwania i do wytężenia ostatnich sił celem przyspieszenia pokoju. Wywody te napotkały silny sprzeciw, poczem Ebert wezwał zebranych do zachowania spokoju, do unikania starć z policją i do wytrwania. O strajku nie mówił. 1-go lutego strajk zakończył się niepowodzeniem.

Jakkolwiek zapatrywać się na ówczesną rolę Eberta, nie może jednak być dwu zdań, że dążył on w interesie państwa do najszybszego zlikwidowania strajku, który wybuchł wbrew partji socjalistycznej. Ale od kilku już lat prasa nacjonalistyczna Niemiec, dążąc do utrącenia Eberta ze stanowiska prezydenta Rzeszy, prowadziła systematyczną kampanję oszczerstw i obelg, zarzucając mu zdradę stanu, winę klęski wojennej Niemiec i t. p. Ebert na większość tych ujadań nie reagował. Dopiero list pewnego b. posła faszystowskiego, wydrukowany w faszystowskiem pisemku magdeburskiem, wyprowadził go widocznie z równowagi, gdyż zaskarżył redaktora tego pisemka o potwarz.

Przebieg procesu wykazał ponad wszelką wątpliwość, że postępowanie Eberta w dniach krytycznych strajku było takie, jak opisano powyżej. Oskarżony powołał kilku świadków, którzy jakoby słyszeli, że Ebert na wiecu nawoływał do niestawiennictwa do armji. Okazało się, że jeden z tych świadków jest złodziejem, drugi zawodowym oszustem, a obaj świadomie kłamią. Na korzyść Eberta przemawiali posłowie socjalistyczni Dittmann, Szajdemann i in., b. minister obrony w czasie wojny Groener, który odczytał list Hindenburga, stwierdzający patrjotyzm Eberta podczas wojny. Byli też trzej komuniści, którzy zgłosili się, by świadczyć przeciwko Ebertowi za... łamanie strajku. Eberta zastępowali Landsberg i Heine.

Mimo, że nienaganność zachowania się Eberta właśnie z punktu widzenia państwowo-patrjotycznego została udowodniona ponad wszelką wątpliwość, mimo że sąd ławniczy również uznał, że Ebert działał z pobudek patrjotycznych, to jednak orzekł, że **Ebert popełnił zdradę stanu!** Uzasadnił to orzeczenie w ten sposób, że sprawę przeprowadzenia dowodu prawdy należy rozstrzygać jedynie z prawno - karnego punktu widzenia, a nie politycznego, czy historycznego. Czyn, który pod względem politycznym czy moralnym, może zasługiwać nawet na uznanie, mimo to w znaczeniu prawnem może być zdrada stanu. Czynny udział w kierownictwie strajkiem, współudział przy pobieraniu ważnych uchwał, przemawianie na zgromadzeniu strajkowem jest pod względem prawnym zdradą stanu. Pobudki Eberta nie odgrywają tu roli, należą one do oceny jego działalności z punktu widzenia politycznego, moralnego czy historycznego.

Zarazem jednak sąd, przecząc samemu sobie, skazał redaktora faszystowskiego na 3 miesiące więzienia za użycie słowa „zdrajcy stanu" pod adresem Eberta, ponieważ **Ebert działał z pobudek patrjotycznych!**

Niesłychany ten wyrok wywołał wielką radość wśród nacjonalistów, domagających się ustąpienia Eberta. Gabinet Marxa wyraził swą solidarność z Ebertem. Zastępcy Eberta wnieśli zażalenie nieważności.

Drożyzna.

BADANIE CENY MIĘSA.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów zdecydowano, aby Biuro badania cen zajęło się, natychmiast po zorganizowaniu, zbadaniem niesłychanie wysokiej ceny mięsa w Warszawie.

ZNOWU PODWYŻSZENIE CEN W HOTELACH I PENSJONATACH.

Na ogólnem zebraniu członków stow. właścicieli hoteli i pensjonatów w Warszawie powzięło następującą uchwałę: poczynając od 1 stycznia 1925 r. członkowie stow. przystąpią do przewalutowania cenników hotelowych, licząc jeden rubel równy 2 zł. 66 gr. Przewalutowany w ten sposób cennik podwyższony będzie za czas od 1 lipca 1924 r. do 1 stycznia 1925 r. o 4 proc. co kwartał, od 1 stycznia 1925 r. zaś o 6 proc. co kwartał. Podwyżka ta będzie liczona od podstawowego przedwojennego komornego (art. 6 ustawy o ochronie lokatorów w dn. 11 kwietnia 1924 r.). Stowarzyszenie wyłoni z pośród swych członków komisję hotelową, która będzie sprawdzać i poświadczać cenniki stowarzyszonych hoteli i pensjonatów i przestrzegać aby cenniki nie przekraczały określonych przez komisję hotelową cen za pokoje. Stowarzyszenie jednoczy 18 hoteli i 23 pensjonaty.

JAJA.

Wobec większej podaży, na rynku jajczarskim panuje słabsza tendencja. Cena jaj świeżych krajowych spadła z 255 zł. do 265 zł. za skrzynię lepszego gatunku. W detalu cenę tego gatunku jaj obniżono z 21 — 26 gr. za sztukę w zależności od gatunku. Jaja rosyjskie sprzedawane są po 265 zł. za skrzynię. Cena jaj wapnowanych waha się w hurcie od 190 do 205 zł. za skrzynię. W detalu jaja wapnowane sprzedawane są od 15 do 18 gr.

Sprawy skarbowe

Konwersja pożyczek państwowych.

Konwersja pożyczek państwowych, która miała być ukończona w dniu 1 stycznia 1925 r., przedłużona zostaje do dnia 31 stycznia 1925 r.

Domy składowe.

Ministerjum Skarbu złożyło Radzie Ministrów projekt prawa o domach składowych. Prawo to ma być wprowadzone na podstawie ustawy o pełnomocnictwach. Projekt ten normuje dla całego obszaru Polski jednolicie stosunki przedsiębiorstw składowych; rozróżnia on przedsiębiorstwa składowe prywatne i publiczne. Składowe przedsiębiorstwa publiczne projekt wyposaża w przywilej wydawania pozbywalnych przez indos towarów składowych i w przywilej dokonywania publicznej sprzedaży złożonych w przedsiębiorstwie towarów na żądanie składającego. Przedsiębiorstwa te wydawać będą mogły rewersy i warranty. Oba dokumenty nieoddzielone służyć będą do przeniesienia złożonego towaru na nowonabywcę; warrant służyć ma do ustanowienia i przeniesienia prawa zastawu na towarze, indos zaś samego rewersu przenosi własność towaru, juz zastawem obciążonego. Unormowanie sprzedaży publicznej towaru dokonane zostało z uwzględnieniem stosunków, panujących w poszczególnych dzielnicach Polski.

Proponowane przez projekt tego prawa urządzenia przyczynią się w znacznej mierze do ułatwienia i do potanienia kredytu towarowego w Polsce.

nie rozprawy określa bliżej jej poglądy na przyszłość plastyki

„Widzę drogę rozwojową, na której powstał ten program (program kubizmu i kierunków pokrewnych): anarchja indywidualistyczno - wrażeniowa, brak świadomej logicznej budowy. W tym niebezpiecznym momencie upadku musiała się zrodzić reakcja i wszystkie żywotne siły musiały przeć ku wprowadzeniu porządku w ten chaos, ku formie, jako wyrazowi opanowanej i świadomej swych celów i środków twórczości; ale odskok tej reakcji był tak silny, że znalazł się na przeciwległym krańcu, w rozrzedzonej atmosferze czystej logiki i celowości, grożącej niemożnością życia i twórczości. Może teraz dopiero stworzy się przed nami życiodajna droga wewnętrznego bogactwa i świadomej pracy sztuki, która będzie radością tworzenia i budowania zorganizowanych całości i radością wyzwolenia najistotniejszych treści wewnętrznych. I ku temu wyrównaniu muszą zmierzać wysiłki, jeśli słuszny postulat rozumowej kontroli i dyscypliny nie ma się stać śmiertelną samoudręką i jeśli sztuka ma uniknąć tej smutnej sytuacji, którą określa mądre przysłowie: **propter vitam vivendi causam perdere** (dla życia utracić to, co nadaje wartość życiu).

Rozprawa p Zahorskiej jest gruntownem, jasno i treściwie napisanem studjum o kubizmie i kierunkach pokrewnych i, wraz z ogłoszoną poprzednio „Filozofją ekspresjonizmu" („Przegląd Warszawski" nr. 28), stwarza początki literatury, która u nas jeszcze niemal nie istnieje: literatury o plastyce współczesnej. (Na uznanie zasługuje tutaj także poważne, ściśle rzeczowe, traktowanie kierunków, które u nas — mam na myśli wystawę „Bloku" w marcu 1924 r. — spotkały się naogół z niezbyt kulturalnem przyjęciem).

O kronice pisałem już zeszłym razem. Zanotujmy jeszcze, że i tutaj powracają ,jako motywy przewodnie: 1) wysoka ocena Ślendzińskiego (wzmianka o plafonie w Pałacu Prezydjum Rady Ministrów); 2) postawa bojowa wobec impresjonizmu i modernizmu polskiego. Mając na myśli Szymanowskiego pomnik Chopina, pisze p. S. W.: „Dotychczas wciąż jeszcze wisi nad nami, jak miecz Damoklesa, secesyjny wiecheć secesyjnych wierzb, pochylonych nad secesyjnemi żabkami, rechoczącemi secesyjny nokturn secesyjnemu Chopinowi". Czy to nie trochę za ostro o rzeźbie, która może nie nadaje się do ustawienia na powietrzu, lecz która niewątpliwie jest piękna? P. St. Z. nicuje Mehoffera („Zawiła i niejasna linja konturowa figur i grup, poddająca się przypadkowościom naturalistycznie ujętego przedmiotu, daje wrażenie wiernego oddania przedmiotu, a nie dekoracyjnej prawidłowości" — w kartonach do witrażów). Aksentowicza („Uwiodła go jedwabna suknia kobieca") i Weissa („...po osiągnięciu takiej technicznej sprawności, nie widać u niego dążenia do syntezy, do stworzenia systemu formalnego"). Jednem słowem, przewartościowanie impresjonizmu polskiego na całej linji!

Brak nam było dotąd czasopisma, któreby czujnie śledziło wszelkie przejawy życia plastycznego w kraju i za granicą; któreby rejestrowało wystawy i dzieła; któreby informowało o najnowszych wydawnictwach artystycznych; któreby referowało treść ważniejszych ukazujących się monografji, studjów i rozpraw z zakresu sztuk plastycznych. „Południe" ma dane po temu, by wypełnić tę lukę Niechaj więc darzy nas jaknajhojniej, pomne, że „kto wiele przynosi, ten niejednemu coś przyniesie".

Mieczysław Wallis.

Monopoliści o słabych miejscach.

Petersburska „Prawda", a za nią komunistyczna korespondencja zagraniczna „Imprekor" ogłosiły tekst 3 długich przemówień Zinowjewa, Stalina i Kamieniewa przeciwko Trockiemu. Z powodzi tego gadulstwa przytaczamy następujący, najciekawszy bodaj, ustęp z mowy Kamieniewa, liczącej w druku 20 stron: „Jesteśmy partją **monopolową** w kraju. Zbieramy w naszych szeregach wszystko, co jest u nas zorganizowanego, nie wolno nam jednak zapominać ani na chwilę, że jesteśmy otoczeni elementami klasowo wrogimi, że siła tych elementów nie słabnąć, lecz rosnąć będzie, uświadamiając się jednocześnie pod względem politycznym. **Nie korzystają one z form organizacji legalnej.** Na gruncie rozwoju przemysłu, fabryk, warsztatów i handlu wyrośnie też drobnomieszczańska inteligencja. Wszystkie te drobnomieszczańskie elementy, nie znajdując wyrazu w żadnej organizacji społecznej, starają się, rzecz naturalna, przeprowadzić i przemycić swe dążenia przez naszą partję. A przy tym nacisku drobnomieszczańskich elementów na partję naszą, szukają oni oczywiście jej najsłabszego miejsca".

I oto pada na Trockiego oskarżenie, że to on właśnie jest tem „najsłabszem miejscem" partji, przez które „elementy drobnomieszczańskie" wywierają nacisk na partję komunistyczną. Do tych elementów zaliczają też przeciwnicy Trockiego wszystkich socjalistów.

NIEUCTWO PRASY BURŻUAZYJNEJ.

Prasa burżuazyjna w Polsce, nie wyłączając t. zw. postępowej, ilekroć pisze o socjalizmie i komunizmie, nie może (czy nie chce) odróżnić nazw organizacji socjalistycznych od komunistycznych i (zapewne świadomie) przekręca je lub fałszuje. Szczególnie bezradna jest ta prasa, gdy idzie o międzynarodową organizację klasowych a bezpartyjnych związków zawodowych, mającą swą siedzibę w Amsterdamie. Tak np. niedzielna „Gazeta Warszawska", pisząc o Moskwie i Amsterdamie, określa Amsterdam, jako **„trzecią międzynarodówkę socjalistyczną"**, która **„od kilku miesięcy jest zdecydowanie anty-bolszewicka".**

Tymczasem Amsterdam nie jest ani międzynarodówką socjalistyczną (w politycznem znaczeniu tego słowa), ani trzecią, czy inną z kolei, gdyż, jako organizacja międzynarodowa, powstała dopiero po wojnie. Amsterdam od czasu swego powstania nie był organizacją bolszewicką, a nie dopiero od kilku miesięcy.

Tyle co informacje powyższe, warte są też wnioski, do jakich dochodzi „Gaz Warszawska" w swym artykule.

Bankructwo Banku Mechaników.

W ostatnich dniach ogłoszono bankructwo Banku Stowarzysz. Mechaników. Komisarz tego Banku, p. J. Wegner, wzywa wierzycieli, aby zgłosili się w dn. 2 stycznia 1925 r. o godz. 10 rano do wydziału II handlowego sądu okręgowego w Warszawie z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności, celem wysłuchania sprawozdania kuratorów masy upadłości i wyboru syndykatów tymczasowych.

Międzynarodowa konferencja pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego.

Przed paru tygodniami odbyła się w Berlinie międzynarodowa konferencja pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego. Obecnych było 36 delegatów z różnych krajów. Zw. Zaw. prac. przem. gastronomiczno-hotelowego w Polsce reprezentował tow. Bawarski.

Porządek dzienny obejmował: 1) sprawozdania delegatów z poszczególnych krajów w sprawie stanu organizacyjnego, ekonomicznego, warunków płacy, pracy 2) system pobierania płac, 3) sprawa wymiany pracowników gastronomicznych z różnych Państw, 4) międzynarodowy związek prac. gastronomicznych, 5) wnioski i rezolucje.

Ponieważ w konferencji **brały udział** związki różnych odcieni, delegacja polska postawiła wniosek, aby konferencja **wypowiedziała** się za połączeniem w **każdym** kraju wszystkich związków przem. gastronomicznego w jeden związek klasowy. Wniosek został uchwalony. Inne związki (jak enpeerowskie, chadeckie i t. p.) nie będą **przyjmowane** do organizacji międzynarodowej.

W sprawie płac uchwalono, **aby płace** pracowników kelnerskich były stałe nie zaś — dopisywane do rachunku konsumenta, lub też otrzymywane w formie napiwku.

W sprawie dokształcania **pracowników** gastronomicznych uchwalono, aby kwestją wysłania pracownika gastronomicznego do innego kraju w celach dokształcających zajęła się centrala międzynarodowa, do której zwracać się będą w tych sprawach poszczególne centrale krajowe. Miejscowe centrale winny roztoczyć opiekę nad takim pracownikiem.

Centralę międzynarodową uchwalono przenieść z Amsterdamu do Berlina. Uchwalono utworzyć zarząd główny z 6 członków: przedstawicieli Niemiec, Danji, Holandji, Belgji i Szwecji, z rezerwą dla Polski do czasu, póki nie połączą się w Polsce wszystkie związki gastronomiczne.

Sprawę członków komunistycznych załatwić ma zarząd główny. Sprawę Gdańska powierzono do załatwienia tow. Bawarskiemu.

Uchwalono również rezolucję, aby domagać się nieprzyjmowania żadnych uczniów w zakładach gastronomicznych o ile organizacja nie uzna ich za odpowiednich.

Co do płac kuchmistrzy, postanowiono, iż poszczególne organizacje nadeślą cenniki płac dla ujednostajnienia płac kuchmistrzy na całym świecie.

Uchwalono pozatem szereg wniosków organizacyjnych. Kongres trwał 3 dni

Piekarz Edelsztajn nie stosuje się do zawartej umowy.

Pracownicy przystąpili do strajku, żądając wypełnienia warunków umowy.

W piekarni Edelsztajna w Warszawie wybuchł strajk, ponieważ właściciel nie stosuje się do zawartej z rob. piekarskimi umowy. W dodatku p. Edelsztajn jest członkiem zarządu Zw. właścicieli piekarni, a pomimo to, lekceważy umowę, zawartą przez właścicieli.

Gdy robotnicy zwrócili się do p. Edelsztajna, domagając się wypełnienia warunków, przewidzianych umową, p. Edelsztajn oświadczył, że nie da robotnikom większego wynagrodzenia, a jeśli obstają przy swoich żądaniach — wymawia im pracę. W odpowiedzi na to robotnicy przystąpili do strajku.

P. Edelsztajn nietylko nie daje robotnikom należnego wynagrodzenia, ale wbrew umowie — również przyjmuje robotników poza Związkiem.

Piekarnia Edelsztajna jest jedną z większych piekarń. Swego czasu przedstawiciel Rządu zapewnił, że do piekarń, które nie zastosują się do warunków umowy, stosować się będzie również inną kalkulację cen pieczywa. Tymczasem p. Edelsztajn pieczywo sprzedaje równie drogo, ale do umowy się nie stosuje.

Władze powinny niezwłocznie zająć się tą sprawą i zmusić opornego właściciela, aby spełnił warunki umowy.

W sprawie reklamy tramwajowej.

Jakkolwiek reklama, stanowiąca jedyną możliwą propagandę sztuki w Warszawie, nie była dotychczas zorganizowana tak świetnie, jak za granicą, to obecnie, zamiast się rozwijac — upada.

Mam tu na myśli reklamę tramwajową, którą Magistrat m. Warszawy z pobudek, że zasłania rzekomo dostęp światła do wozów. od nowego roku zamierza skasować.

Chcę stwierdzić fakt, że przezroczysty afisz, zajmujący małą cząstkę okna, nie może żadną miarą wpłynąć tak dalece na zaciemnienie wozu, natomiast skasowanie go wpłynie na ciemnotę ogółu, który pozbawiony zostanie świadomości, o przedstawieniach w teatrach, o koncertach i odczytach, i na nie, oczywiście, nie pójdzie.

Jeśliby sprawa reklamy tramwajowej zaszła w Magistracie tak daleko, że w całości nie dałoby się jej cofnąć, to, biorąc pod uwagę, że sztuka stanowi podłoże naszej kultury i że jej horyzonty należy rozszerzać, a nie ścieśniać, chociaż drogą kompromisu należałoby uprzywilejować teatry, koncerty i odczyty, dając im nadal prawo reklamy w tramwajach.

Stanisław Kazuro.

Do czego używa się robotników cudzoziemskich we Francji.

„Dzień Kowieński" pisze:

„W sprawie wyjazdu robotników z Litwy do Francji redaktor „Socialdemokratasa" rozmawiał z przybyłą z Francji odpowiedzialną osobą poselstwa litewskiego, która oświadczyła, że cała ta sprawa jest dość niewyraźna i ryzykowna. Prawdopodobnie przybyli z Litwy robotnicy będą oczyszczali pola, na których się odbywały działania wojenne, będą zbierali druty kolczaste, równali okopy itd. Robota ta jest ciężka i niebezpieczna. Warunki życia również niezbyt wspaniałe. Możliwe jest, że mieszkać będą w barakach. Robotnicy francuscy nie okazują chęci do tych robót. Dlatego też zostali sprowadzeni przez przedsiębiorców robotnicy z Włoch i Portugalji, którzy również

w końcu roboty tej się zrzekli. Teraz przedsiębiorcy szukają taniego robotnika z Litwy.

Czy i polscy robotnicy używani są do takich robót, które wzbraniają się wykonywać Francuzi?

Z Rady Ministrów.

(PAT.). Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 29 grudnia powzięła następujące uchwały:

1) Projekt rozporządzenia, względnie ustawy o sprzedaży nieruchomych majątków państwowych, wyszczególnionych w dodatku

2) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o potrąceniu z uposażeń funkcjonarjuszów państwowych wartości, otrzymywanych ze skarbu świadczeń w naturze.

3) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o rozszerzenie monopolu sprzedaży soli.

4) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zaciągnięciu do wysokości 300 miljonów złotych pożyczek państwowych w kwestji dzierżawienia monopoli i kolei państwowych.

5) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas wiejskich pożyczkowo - oszczędnościowych.

6) Projekt rozporządzenia Perzydenta Rzplitej o dostosowaniu uposażenia członków zarządów i pracowników związków komunalnych do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych.

7) Projekt rozporządzenia o zmianie granic niektórych powiatów województwa poznańskiego.

8) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o likwidacji państwowych czynszów wieczystych dzierżaw wieczystych.

9) Rozporządzenie o rozszerzeniu granic gminy miejskiej Strzyżowa w pow. Strzyżowskim.

10) Rozporządzenie o rozszerzeniu granic gminy Opoczno w pow. Opoczyńskim.

11) Rozporządzenie o zniesieniu powiatu Sejneńskiego:

12) Rozporządzenie o zaliczeniu miasteczka Podgórze w pow Toruńskim do rzędu miast.

13) Rozporządzenie o rozszerzeniu granic gminy miejskiej Łańcuta w pow. Łańcuckim.

14) Rozporządzenie o włączeniu do gminy miejskiej Kałusza, gmin wiejskich Bani, Zagórza i Nowego Kałusza, w pow. Kałuskim.

15) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o udzielaniu poręki państwowej.

16) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przekształceniu spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

17) Rozporządzenie o zniesieniu obszaru dworskiego Biskupice i wcieleniu jego terytorjum do gminy wiejskiej tejże nazwy w pow. Toruńskim.

18) Rozporządzenie o rozszerzeniu granic gminy miejskiej Krosna w pow. Krośnieńskim.

19) Rozporządzenie o połączeniu gmin wiejskich Wiśniewko i Brzózki pow. Szubińskiego w jedną gminę wiejską pod nazwą Brzózki

20) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia z 27 sierpnia 1924 r. o wysokości odsetek prawnych.

21) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 3 grudnia 1924 r. o sposobie okowania gotowizny bieżącej przez osoby prawa publicznego i osoby niewłasnowolne.

22) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o dostosowaniu uposażenia członków zarządów i pracowników związków prawno - publicznych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.

23) Ustalenie zasad w sprawie zarządzeń władz na terenie województw: wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego oraz okręgu administracyjnego wileńskiego.

***

O JEDNOLITOŚĆ ZARZĄDZEŃ WŁADZ NA KRESACH.

(PAT.). Mając na uwadze konieczność przestrzegania jaknajściślejszej jednolitości w zarządzeniach władz trzeciej i drugiej instancji na terenie województw: Wołyńskiego, Poleskiego, Nowogródzkiego oraz okręgu administracyjnego wileńskiego, Rada ministrów powzięła dn. 29 grudnia, na przeciąg 6 miesięcy, t. j. do dnia 1 lipca 1925 r. następujące zasady, odnośnie do zarządzeń władz na terenie wyżej określonym:

1) O ile wojewoda otrzyma zarządzenie władzy centralnej (z wyjątkiem zarządzeń władz wojskowych i sądowych), które uważa za odbiegające od linji politycznej, wytkniętej przez uprzednie zarządzenia władzy centralnej, względnie za niekorzystne, wobec nowego stanu faktycznego, w zarządzeniu nie uwzględnione, może wstrzymać wykonanie zarządzenia, przy jednoczesnem bezzwłocznem zawiadomieniu o tem władzy centralnej, która zarządzenie wydała i ministerjum spraw wewnętrznych, przyczem winien podać powody, dla których zarządził wstrzymanie wykonania. Władza centralna winna zbadać w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych jaknajdokładniej powody przedstawione przez wojewodę i albo zarządzenie zmienić, albo też wykonanie jego polecić. Wojewoda obowiązany jest to następne zarządzenie władzy centralnej bezzwłocznie wykonać.

2 O ile wojewoda uważa, że zarządzenie władzy centralnej może być wykonane tylko w pewnej części, winien wykonać część zarządzenia wykonalną, zaś co do dalszej części postąpić według trybu ustalonego.

3) Wojewoda może wstrzymać wykonanie zarządzenia władzy drugiej instancji, której zakres działania terytorjalnego obejmuje teren urzędu wojewódzkiego (okręgu administracyjnego, a to zarządzenia wszystkich władz drugiej instancji z wyjątkiem zarządzeń władz wojskowych i sądowych, o ile uważa, że zarządzenie to odbiega od linji politycznej, wytkniętej przez władze centralne, względnie, że jest niekorzystne ze względu na ogólną linję polityczną, przy niezwłocznem powiadomieniu szefa władzy, wydającej zarządzenie o powodach wstrzymania. W razie wstrzymania zarządzenia, winien szef władzy, która zarządzenie wydała, uzgodnić bezwzględnie swoje stanowisko, względnie, w razie niemożności uzgodnienia, przedstawić sprawę właściwemu ministrowi, do którego należy merytoryczna decyzja w danym przedmiocie. Wojewoda obowiązany jest ze swej strony przedstawić sprawę bezzwłocznie ministrowi spraw wewnętrznych. Właściwy minister winien w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych powziąć jaknajrychlejszą decyzję i powiadomić o niej wojewodę oraz szefa właściwej władzy drugiej instancji.

4 Wojewoda ma otrzymywać kopje ogólnych, nie technicznych, zarządzeń.

Kwasy w obozie chadecji śląskiej.

Pod powyższym tytułem „Gazeta Robotnicza" z dn. 25 b. m. zamieszcza artykuł, który w skróceniu podajemy:

Od czasu, kiedy Korfantego wysuwano na listach wyborczych ósemki, jako męża sztandarowego, zmieniło się dużo w Polsce. Zmieniły się też stosunki i na Śląsku Gwiazda Korfantego zbladła poważnie.

Lecz Korfantemu bez polityki nie żyć! Gromadził fortuny, aby zdobyć solidny fundament dla swych aspiracji politycznych. **Zwąchał się z niemieckim ciężkim przemysłem na Śląsku.** Odtąd nadszarganą opinję „patrjoty" skrzętnie reperuje Korfantemu „Kattowitzer Zeitung", która przy każdej sposobności podkreśla prawdziwie polską duszę tego patrjoty. Ma też po temu swe powody. Polska prędzejby się załatwiła z prowokacyjną działalnością hakatystycznych baronów węglowych, gdyby nie opiekuńcze skrzydła Korfantego, ochraniające różnych Hohenlohów i Donnersmarków.

Korfanty pojmuje jedno dokładnie, a mianowicie, że bez wpływów na Śląsku, a przedewszystkiem w śląskim przemyśle, nigdy nie będzie miał widoków odgrywania wybitniejszej roli w życiu politycznem państwa. Wpływy te musiał zdobyć, gdyż bez nich byłby zerem w oczach niemieckich przemysłowców. Przedstawił więc klubowi ósemki w Sejmie Śląskim swój weksel do spłacenia, przechrzcił klub ósemki na klub chadecji, założył „Polonję", wspieraną przez ciężki przemysł ogromnemi ogłoszeniami i drukami, zakupił, jak mówią, na rachunek kapitalistów górnośląskich warszawską „Rzeczpospolitą" i stał się tym mężem opatrznościowym, jakiego potrzebowali kapitaliści niemieccy. Odtąd wiodło się Korfantemu nadzwyczajnie. Były pieniądze, a za pieniądze można wszystko kupić. Miał własne stronnictwo, gdzie odgrywał rolę dyktatora, naginając politykę tego stronnictwa do roli służki ciężkiego przemysłu i wszelakiego hultajstwa, wyzyskującego ciężkie położenie klasy pracującej Do tego dokupił sobie N. P. R., robiąc temsamem czysty stół do swych manipulacji polityczno - gospodarczych.

Aż tu naraz popełnił jego generalny sekretarz chadecji małego bzika. **Nie pytając się swego chlebodawcy, podpisał odezwę Związku Obrony Kresów Zachodnich w sprawie pomocy dla Polaków w Niemczech.** Korfantego chwyciła szalona złość na psującego mu plany sekretarza generalnego chadecji. Wyrzucił go więc z miejsca na bruk. O skandalicznej tej aferze donosi „Goniec Śląski" w Nr. 295 pod nagłówkiem: „Polityka p. Korfantego".

„Wczoraj zwolnił p Korfanty z miejsca, bez odszkodowania, przewidzianego ustawą, p. Tarszyńskiego ze stanowiska sekretarza generalnego wojewódzkiego zarządu Ch.-D. na Śląsku. **Zwolnienie nastąpiło dlatego, że p. Tarszyński podpisał imieniem chadecji odezwę Związku Obrony Kresów Zachodnich w sprawie pomocy dla Polaków w Niemczech".**

Notatkę tę zaopatrza „Goniec Śląski" następującym komentarzem:

„Od pewnego czasu p. Korfanty uprawia politykę germanofilską, „nie chcąc walczyć z mniejszościami narodowemi i rasowemi". Tak przecież pisał w swoim czasie. Od siebie dodajemy, że nie chce też, by chadecja popierała Polaków pod jarzmem pruskiem. Ostatni fakt daje o tem bardzo dobitne świadectwo".

Gdzie się podział ten Korfanty, który grzmiał z trybuny publicznej na Krzyżaków (co mu nie przeszkadzało komunikować się z Erzbergerem podczas wojny) Jakże walczyć z Niemcami, kiedy ci dopomagają dorobkiewiczowi do fortuny i wpływów politycznych, a mogą pomóc wygramolić się na fotel ministerjalny? Postępowanie p. Korfantego świadczy, że staje się coraz więcej zależny od Niemiec na Śląsku, a w pierwszej linji od ciężkiego przemysłu.

Pan Tarszyński widocznie za mało znał politykę p. Korfantego, podpisując odezwę Z. O. K. Z. Nie powinien był zapominać, że Korfanty jest wrogiem Z. O. K. Z., już z racji niepodporządkowania się tegoż związku pod ogólną linję polityczną p. Korfantego, któremu polityka jest tylko środkiem do celu osobistego. Z jednej strony dąsa się Korfanty na Z. O. K. Z., że tenże nie pyta się zawsze Korfantego o zdanie, choćby w sprawie sporu jego ze Związkiem powstańców, a z drugiej strony nie chce Korfanty popsuć sobie stosunków z Niemcami w Województwie Śląskiem.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale umysłowo pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16): 1 kierownika tartaku, 2 wychowawczyń do dwojga dzieci, 1 bony na przychodnią, 1 inspektora szkolnictwa ogólnego, 1 kustosza muzeum pedagogicznego i 1 kancelisty, piszącego na maszynie — dla inwalidów wojennych lub ich rodzin, 1 maszynistki - stenografistki, 1 korespondentki francuskiej z maszyną, 1 biuralistki-maszynistki, 1 elektrotechnika - montera, 6 agentów do zbierania ogłoszeń, 4 agentów do sprzedaży książek, 4 agentów do sprzed. papieru na pensję i prowizję, 4 agentów do przyjmowania zamówień na portrety, 2 agentów do sprzedaży węgla, 2 agentów do sprzed. pasty do obuwia, 2 agentów z branży technicznej, 1 agenta z branży farmaceutycznej, 1 agenta z branży kolonjalnej, 1 agenta do sprzedaży mydła i smarów, 1 agenta do biura ekspedycyjnego na pensję i prowizję, 2 wojażerów branży farmaceutycznej na prowizję, 1 buchalterki - korespondentki z doskonałym niemieckim i maszyną, 3 pielęgniarek do Domu Opieki nad Dziećmi.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65): 1 montera na telefony wewnętrzne, 1 elektromontera, 3 monterów samochodowych, 2 krawcowych, 4 maszynistek - pończoszarek

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153-27): 53 służących.

W Oddziale dla młodocianych (Rymarska 2/4, tel. 123-54). 3 gońców, 4 chłopców do obsługi, 6 chłopców do pomocy fabrycznej, 3 chłopców na praktykę do fabryki guzików, 4 dziewcząt do pomocy w fabryce, 2 dziewcząt do obsługi.

NA WYJAZD.

W Oddziale umysłowo - pracujących: 5 nauczycieli z pełnemi kwalifikacjami do szkół powsz., 1 nauczyciela łaciny do klas wyższych, 1 nauczyciela matematyki i fizyki, 1 nauczycielki niemieckiego języka do gimnazjum, 3 lekarzy okręgowych i rejonowych do Sejmików, 2 lekarzy do gimnazjum, 12 lekarzy wolnopraktykujących.

Kronika polityczna.

KONFERENCJE MINISTERJALNE.

Premjer Wł. Grabski przyjął wczoraj ministra reform rolnych p. Kopczyńskiego, z którym odbył konferencję.

***

Wiceminister p. St. Thugutt przyjął wczoraj nowomianowanego podsekretarza stanu w min. spraw wewnętrznych p. Smólskiego, z którym dłuższy czas konferował.

MINISTROWIE SOKAL I KIEDROŃ W KRAKOWIE.

Dziś przybędzie do Krakowa w sprawach urzędowych p. minister pracy Sokal.

W Krakowie bawi p. minister przemysłu i handlu Kiedroń.

TELEGRAMY

Sprawa ewakuacji strefy kolońskiej.

NOTA FRANCUSKA.

Wiedeń, 29 grudnia. (PAT.) „Der Morgen" donosi z Paryża, że wczoraj w godzinach wieczornych wypracowany został tekst noty, która ma być przesłana do Berlina w sprawie strefy kolońskiej. Nota stwierdza, że wprawdzie konferencja ambasadorów nie rozporządza jeszcze definitywnem sprawozdaniem wojskowej komisji kontrolnej, jednak, nie czekając na to sprawozdanie, już dzisiaj należy stwierdzić, że ze strony niemieckiej nastąpiły duże uchybienia, i można oczekiwać, że nastąpią one jeszcze w przyszłości. Nota kończy się oświadczeniem, że ewakuacja Kolonji będzie mogła być wzięta w rachubę tylko wtedy, gdy Niemcy będą się stosowały do postanowień traktatowych.

STANOWISKO ANGLJI.

Wiedeń, 29 grudnia. (PAT.) „Der Morgen" donosi z Paryża: Jest rzeczą pewną, że Anglja nie zrezygnuje ani z okupacji strefy kolońskiej, ani też z dalszej kontroli, dopóki Niemcy nie wypełnią 5-ciu punktów żądań, postawionych im we wrześniu 1920 roku przez konferencję ambasadorów.

Konferencja ministrów finansów państw sojuszniczych.

Wiedeń, 29 grudnia. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Kanclerz skarbu Churchill udaje się do Paryża 5-go stycznia, celem wzięcia udziału w konferencji aljanckich ministrów finansów. Konferencja potrwa zapewne 5 dni. Przypuszczają, że omawiana będzie na niej kwestja regulacji długów międzysojuszniczych. Rząd amerykański na konferencji tej nie będzie oficjalnie reperezentowany, upewniono się jednakże przedtem co do jego zdania w tej kwestji.

PROTEST RUMUNJI.

Bukareszt, 29 grudnia. (PAT.) Półurzędowy „Vittorul" donosi, że rząd rumuński założył protest przeciwko warunkowemu charakterowi zaproszenia Rumunji do wzięcia udziału w paryskiej konferencji ministrów finansów. Podobne zaproszenia, nadesłane innym mniejszym państwom sojuszniczym, mają identyczny charakter warunkowy, wobec czego powstał projekt wysłania do Paryża wspólnego protestu zainteresowanych państw. Państwa te mają też zbadać, czy wogóle zgodzą się wziąć udział w konferencji w tego rodzaju warunkach.

Konferencja premjerów państw sprzymierzonych

Londyn, 29 grudnia. (PAT.) „Daily Telegraph" donosi, że w końcu stycznia lub na początku lutego odbędzie się konferencja premjerów państw sprzymierzonych, która zajmie się sprawozdaniem międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej.

Z powodu represji przeciwko dziennikowi „Eclair"

Paryż, 29 grudnia. (PAT.) Cała prasa w dalszym ciągu ujawnia żywe oburzenie z powodu represji, skierowanych przeciwko dziennikowi „Eclair". Dzisiejszy „Journal" stwierdza, że cała ta sprawa nabiera coraz bardziej charakteru ostrego konfliktu politycznego. „Peuple", organ C. G. T., nazywa represje conajmniej rażącą niezgrabnością, świadczącą o krańcowem zdenerwowaniu odpowiednich czynników rządowych i domaga się natychmiastowego usunięcia z zajmowanych stanowisk wyższych funkcjonarjuszów państwowych, zdradzających niewątpliwe sympatje dla bloku narodowego. „L'Avenir" pisze, że represje te są wyzwaniem, rzuconem całej francuskiej opinji publicznej. „L'Homme libre" w zjadliwych słowach wyszydza sposób rozumowania prawniczego, mającego uzasadniać wydane zarządzenia.

Paryż, 29 grudnia. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych zastępujący premjera Herriota minister Renoult domagał się odroczenia interpelacji w sprawie dochodzenia, wszczętego przeciwko dziennikowi „Eclair".

We francuskiej Izbie deputowanych

Paryż, 29 grudnia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, minister wojny, generał Nollet, przedstawił przebieg czynności komisji kontrolnej w Niemczech, przypominając, iż ostatnie wypadki wykrycia broni doprowadziły konferencję ambasadorów do stwierdzenia, że Niemcy nie wykonały tych zobowiązań, które warunkowały ewakuację strefy kolońskiej. Przechodząc do sprawy publikacji dziennika „Eclair", minister wyraża zdanie, iż publikacja ta sprzeciwia się interesom Francji, gdyż treścią jej był dokument o charakterze międzysojuszniczym. Generał Nollet dodał, iż z dokumentów ogłoszonych przez „Eclair" wynika w sposób aż nadto widoczny, że wchodzi tu w grę obce mocarstwo i że dokumenty te dotyczą bezwątpienia sprawy bezpieczeństwa zewnętrznego państwa.

Trzej interpelanci z pośród czterech wycofali swe interpelacje w sprawie dziennika „Eclair", poczem Izba przyjęła 302 głosami, t. j. jednomyślnie wniosek rządowy o odroczenie czwartej interpelacji.

Po wyroku w sprawie Eberta

Berlin, 29 grudnia (PAT). Z powodu wyroku trybunału magdeburskiego w sprawie obrazy prezydenta republiki niemieckiej, rząd badeński przesłał prezydentowi Ebertowi telegram, wyrażając mu swoje uznanie i potępiając tendencyjny wyrok.

Nadużycia w niemieckim Banku Państwa

Berlin, 29 grudnia (PAT). W związku z bankructwem znanego spekulanta Kutischker'a aresztowany został dziś dyrektor pruskiego Banku Państwa, który jak się okazało pożyczył Kutischkerowi 15 miljonów marek złotych bez dostatecznych gwarancji.

Manifest nacjonalistów egipskich.

Kair, 29 grudnia. (PAT.) Nacjonaliści opublikowali manifest, podpisany przez Zaglula Paszę, pomawiający rząd obecny o działanie sprzeczne z konstytucją, jako też o nieuwzględnianie opinji publicznej.

Rząd południowo-afrykański a konferencja dominjów.

Wiedeń, 29 grudnia. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu. Z Afryki południowej nadeszły wiadomości, że rząd południowo - afrykański nie okazuje skłonności do wzięcia udziału w planowanej przez rząd angielski na marzec konferencji dominjów.

Powstanie w Albanji

Paryż, 29 grudnia. (PAT.) „Matin" donosi z Tulonu, iż na wody albańskie odpłynął torpedowiec francuski, celem obrony interesów obywateli francuskich w Albanji.

Walk faszystów z komunistami we Włoszech.

Wiedeń, 29 grudnia (PAT.). Według doniesień z Medjolanu, tamtejsi komuniści zabili pewnego faszystę. Z Ferrary i Neapolu donoszą również o zajściach między komunistami a faszystami.

O spław na Niemnie.

Kowno, 29 grudnia (PAT.). Na posiedzeniu litewskiego gabinetu ministrów omawiano sprawę spławu na Niemnie. Uchwalono polecić ministrowi komunikacji oraz ministrowi spraw zagranicznych opracowanie odpowiednich przepisów, które byłyby następnie rozważane przez gabinet ministrów,

Trzęsienie ziemi.

Waszyngton, 29 grudnia. (PAT.) Seismografy uniwersytetu w Georgetown zanotowały wczoraj o godz. 6 m. 8 wieczorem gwałtowne trzęsienie ziemi, które trwało do godz. 8-ej. Według przypuszczeń, ognisko tego trzęsienia ziemi oddalone jest o 6 tysięcy mil i znajduje się na terytorjum Japonji.

Burze

Paryż, 29 grudnia. (PAT.) „Journal" donosi z Konstantynopola, iż na Czarnem morzu szaleje gwałtowna burza. Wiele okrętów zatonęło lub rozbiło się.

Wielki pożar w kopalni.

Berlin, 29 grudnia. (PAT.) Wedle doniesień pism z Gelsenkirchen, wybuchł tam w sobotę na kopalni „Centrum" wielki pożar. Dwuch robotników straciło życie, a trzech jest ciężko rannych.

Wiadomości telegraficzne

— Komitet wykonawczy angielskich Trade - Union'ów odrzucił zaproszenie odłamu radykalnego tejże organizacji uczestniczenia w kongresie, mającym na celu określenie, w jakiej mierze Trade - Union'y winny zachowywać solidarność.

— Donoszą z Londynu: Angielski przemysł żelazny i stalowy postanowił nie przystępować do ewentualnego niemiecko - francuskiego kartelu.

— Z Tokio donoszą, że wskutek pożaru w zakładzie dla umysłowo chorych zginęło 13 osób. Pożar przeniósł się także na sąsiednie domy, w których spłonęło 50.

— Wczoraj powrócił do Gdańska komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. minister Strassburger.

— Władze śledcze w Kairze uwolniły 10 osób, w tej liczbie 2 deputowanych do parlamentu, aresztowanych w związku z morderstwem Sirdara.

— Z Tokio donoszą, że w czasie pożaru w domu obłąkanych zginęło 108 osób. Dotychczas zdołano odnaleźć 13 zwęglonych ciał

— Donoszą z Birmingham (Anglja) o śmierci Wiliama Archera, znanego krytyka dramatycznego i tłumacza dzieł Ibsena.

— Agencja Roma zaprzecza wiadomości, podanej przez prasę wiedeńską, jakoby Mussolini w imieniu rządu lub własnem, wysyłał depeszę powitalną do Ahmeda Zogu i nowego rządu albańskiego.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dnia 17-go i 18-go stycznia 1925 r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek obrad o godz. 11 rano.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska. W dniu 28 b. m. odbyło się posiedzenie O. K. R., na którem obecni byli delegowani do O. K. R. przedstawiciele dzielnic Okręgu. Przewodniczył tow. W. Krieger, sprawozdanie organizacyjne egzekutywy złożyli tow. tow. Bruner i Domosławski, zostało ono po ożywionej dyskusji przyjęte jednogłośnie do zatwierdzającej wiadomości Sytuację polityczną referował tow. poseł dr. Pragier, charakteryzując ustosunkowanie się P. P. S. do rządu na tle obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa, w szczególności zaś do finansowej polityki sanacyjnej i polityki zewnętrznej i wojskowej w związku z ustawą o ustroju najwyższych władz wojskowych. Referat tow. Pragiera wywołał wielkie zainteresowanie wśród zebranych, zyskując ich jednomyślną aprobatę, co znalazło swój wyraz w jednomyślnem przyjęciu wniosku tow. Libkinda przyjęcia do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania politycznego tow. posła d-ra Pragiera.

Ruch zawodowy

Baczność urzędnicy prywatni! W rafinerji w Libuszy strajk urzędników trwa! Rafinerię tę należy omijać.

Zabawa sylwestrowa w Zw. Metalowców. Wydział Kulturalno - Oświatowy Zw Metalowców (Leszno 53) organizuje w Sylwestra zabawę taneczną dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 9 wiecz. Bilety w Związku.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Czytelnia pism. Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. podaje do wiadomości, iż czytelnia pism po dokładnem zreorganizowaniu czynna jest obecnie od 7 — 9 wiecz. codziennie Czytelnia mieści się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro. Czytelnia jest bogato zaopatrzona w czasopisma, zarówno polskie, jak i zagraniczne. Wstęp wolny.

Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6. Informacje, zapisy i sprzedaż biletów na wycieczki: wtorki, czwartki i soboty 5 — 7 popoł. W piątek, dn. 19 grudnia, odbyło się w lokalu T. U. R. zebranie organizacyjne Koła Krajoznawczego Oddz. Warsz T. U. R. Przyjęto regulamin Koła i wybrano zarząd z tow. Kaz. Balcerkiewiczem na czele. Wycieczki niedzielne, urządzane dotąd przez Zarząd Oddz. Warsz. T.U.R., organizowane będą przez Koło Krajoznawcze. Zebrania Koła odbywać się będą w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca.

Wycieczka do Zachęty. W niedzielę, dn. 4-go stycznia, odbędzie się wycieczka do Zachęty. Wycieczkę prowadzić będzie art.-malarz, prof. Zygmunt Badowski. Zbiórka punktualnie o 10,30 przed Zachętą. Bilety w cenie 90 gr., dla członków T. U. R. 80 gr., nabywać można w Kole Krajoznawczem.

GRUZJA.

Już się ukazała nowa broszura tow. Szpotańskiego, nakładem oddziału Warszawskiego T. U. R. pod tytułem „Gruzja". Cena 30 gr. Broszurę nabywać można w sekretarjacie T. U. R., oraz u kolporterów fabrycznych.

Już wyszła z druku USTAWA Z DNIA 18 LIPCA 1924 R. O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA. Objaśnieniami opatrzyła dr. Eugenja Pragierowa.

Wstęp. — Tekst ustawy. — Objaśnienia. — Rozporządzenie Ministra Pracy i O. S. o wypłacie zasiłków. — Wykaz rozporządzeń. Cena 60 gr.

Zamawiający nie mniej niż 50 egz. jednocześnie otrzymują 25 proc. zniżki.

Składy wydawnictwa: Administracja „Robotnika", Warecka 7, tel. 120-13. Księgarnia Robotnicza, Wspólna 17, tel. 229-70.

Jest do nabycia w CKW PPS. artystyczny portret tow. sen. Bolesława Limanowskiego. Cena portretu 2 złote, 50 groszy.

Czasopisma nadesłane.

Ostatni (52) nr. **Gazety Administracji i Policji Państwowej** z dnia 27 grudnia 1924 r. zawiera następujące artykuły: Eugenjusza Starczewskiego — O utworzeniu Rady Stanu. St. Giżyckiego — Policja sesyjna według projektu ustawy postępowania karnego. Dr. H. Schneickerta — Piętnowanie. Edwarda Neymarka — Organizacja pracy w więziennictwie polskiem. Władysława Dzwonkowskiego — Rumunja. Stałe działy. W dziale literatura i sztuka — powieść Wacława Sieroszewskiego.

Prowincja.

WYRZYSK.

(Korespondencja własna).

Dnia 7 grudnia w lokalu p. Engla w Wyrzysku odbył się wiec P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. Wiec zagaił i przewodniczył tow. Tews. Obszerny referat o międzynarodowem położeniu politycznem i obecnej sytuacji ekonomicznej i politycznej Polski wygłosił tow. Głowacki z Inowrocławia

Stawili się również enpeerowcy i chadecy, którzy przed rozpoczęciem wiecu twierdzili, że nie dopuszczą do odbycia w Wyrzysku tego pierwszego wiecu socjalistycznego i że to ziarnko socjalistyczne, które zamierzamy rzucić w Wyrzysku — nie wzejdzie. Jednakże zamiary ich spełzły na niczem. Tow. referent przedstawił wyczerpująco zgromadzonym robotnikom warcholską i wrogą klasie robotniczej działalność enpeerowców i chadeków. Wywody tow. referenta przyjęli słuchacze z wielkiem zainteresowaniem i z takiem oburzeniem pod adresem enpeerowców i chadeków, że obecni na sali przedstawiciele tych stronnictw, widząc to, opuścili salę i wynieśli się do przyległego pokoju Następnie referent wykazał zgromadzonym działalność P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. w obronie klasy robotniczej.

W dyskusji przemawiało kilkunastu mówców. Pierwszy wystąpił chadek, ale wysuwał tak nierealne i perfidne zarzuty, że po należytem zdemaskowaniu go przez referenta, robotnicy wyprosili go z oburzeniem z trybuny.

Jako drugi mówca wystąpił tow. Krzemianowski z Inowrocławia, który przedstawił zgromadzonym działalność Kl. Zw Zaw., oraz omówił toczące się obecnie pertraktacje z obszarnikami w sprawie zawarcia zbiorowej umowy na rok 1925.

Wiec zakończono jednogłośnem przyjęciem rezolucji, która: 1) wyraża pełne poparcie Z.P.P.S w walce z zamachami reakcji na prawa robotnicze; 2) protestuje jaknajenergiczniej przeciw warcholskiej akcji Zjedn. Zaw. Polskiego i chadecji; 3) protestuje przeciwko ustawie o świętach; 4) wyraża votum zaufania P. P. S. i Centr Kom. Zw. Zaw.

Wiec zakończono okrzykami przeciw zdrajcom klasy robotniczej i na cześć P. P. S. i Kl. Zw. Zaw.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W OKRĘGU KROŚNIEŃSKIM.

(Korespondencja własna)

W niedzielę, dn 14 grudnia, w spółdzielni „Robotnik" w Krośnie, odbyła się całodzienna konferencja przedstawicieli Oddziałów Zw. Zaw. pod przewodnictwem tow. Antoniego Bocheńskiego.

Po referatach tow. Różyckiego o sytuacji gospodarczej i tow. M. Bobrowskiego o organizacji, przemawiali delegaci z powiatów Krośnieńskiego, Sanockiego, Liskiego, Brzozowskiego, Jasielskiego i Gorlickiego.

Jednomyślnie uchwalono rezolucję, wzywającą do obrony praw robotniczych.

Dalej zebrani stwierdzają: 1) iż dołożą wszelkich sił, ażeby organizację klasowych Związków Zawodowych postawić na jaknajwyższym poziomie; 2) starać się będą usilnie, by w Związkach były zasobne kasy strajkowe; 3) zwracają się do Z. P. P. S. o przyspieszenie ubezpieczenia na starość, wdów i sierot; 4) wśród mas robotniczych prowadzić będą ożywioną agitację za zrealizowaniem i ulepszeniem ubezpieczeń społecznych.

W sprawie organizacji uchwalono jednomyślnie, na podstawie statutu i uchwał Zjazdów i Kom. Centr. Zw. Zaw., utworzyć Radę Związków Zawodowych, która, ze względu na warunki pracy w przemyśle naftowym, obejmie powiaty: Krośnieński, Jasielski, Gorlicki, Brzozowski, Sanocki i Liski.

We wnioskach, poza drobnemi sprawami organizacyjnemi, omawiano prowadzenie pracy oświatowej; postanowiono ożywić istniejące i zakładać nowe Oddziały Uniw. Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

Konferencję zakończono śpiewem „Czerwonego Sztandaru"

W południe odbył się publiczny wiec pod przewodnictwem tow. Klatki, na którym przemawiali obai referenci z Krakowa.

Magistrat m. st. Warszawy.

Podaje do wiadomości

właścicieli gruntów i placów niezabudowanych,

iż nakazy płatnicze na zapłacenie podatku od gruntów i placów za rok 1924 zostały rozesłane 20 grudnia r. b.

Właściciele placów, którzy z jakich bądź przyczyn nie otrzymali nakazu płatniczego, winni zgłosić się do Magistratu (Wydział finansowo - podatkowy), celem otrzymania go, do 15 go stycznia 1925 r.

Po dniu 15-ym stycznia 1925 r. reklamacje z tytułu niedoręczenia nakazu płatniczego przyjmowane nie będą.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18
Franki francuskie za 100—28.07
Funty angielskie za 1—24 54
Floreny holend. za 100—210 75
Kor. czesko—słow. za 100 15.76
Franki szwajc. za 100—10 93
Korony austrjac. za 100 000—7.33
Liry włoskie za 100—2 30
Franki belgijskie za 100—25.87

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 2°,6, najniższa — 0°,7. W Zakopanem pochmurno przy temperaturze — 4°; najniższa z nocy — 9°, najwyższa onegdaj — 1°

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: polepszenie się stanu pogody, miejscami jeszcze opady i mgła, na wschodzie i w środku kraju nocne przymrozki, w ciągu dnia temperatura nieco powyżej 0°; wiatry zachodnie.

Oświetlenie Alei 3-go Maja. Mieszkańcy Powiśla, którym prowadzone roboty tunelowe w Al. 3-go Maja utrudniły lub częściowo zamknęły komunikację z centrum miasta, wyrażali słuszne żale, że pozostawiony do użytku publicznego jedynie wąski pas chodnika, ciągnący się wzdłuż gmachów ministerjum kolei oraz ogrodu dziecięcego im. Raua w Al. 3-go Maja (od Nowego Światu) tonie w mrokach i w porze wieczornej komunikacja z Powiślem dla pieszych pod względem bezpieczeństwa przedstawia się dość ryzykownie.

Na niedomagania te zwrócił również uwagę wydział techniczny magistratu i inspekcja elektryczna, obowiązana troszczyć się o racjonalne oświetlenie ulic miasta Na skutek interwencji inspekcji elektrycznej, Komitet przebudowy węzła warszawskiego przystępuje do instalacji 6-iu tymczasowych lamp żarowych w wąskim kurytarzu Alei 3-go Maja. (L).

Projekty gmachu Muzeum Narodowego. W związku z ogłoszonym już wynikiem konkursu na gmach Muzeum Narodowego, Koło Architektów urządza pokaz publiczny wszystkich nadesłanych na wspomniany konkurs projektów architektonicznych. Wystawa potrwa od dziś do niedzieli włącznie. Wszystkie projekty, wśród nich i nagrodzone, rozmieszczono w 3-ch salach prezydjum magistratu (Senatorska 14, I p.). Wystawa dostępna jest dla wszystkich bezpłatnie i może być zwiedzana w dni powszednie w godz. od 12 do 3 i od 5 do 7 wiecz., w niedzielę od 11 do 2 popoł.

Sprzedaż parówek w nocy. Jeden z inwalidów wojennych, porucznik rezerwy, zwrócił się do Magistratu o udzielenie mu koncesji, ewentualnie zezwolenia na uruchomienie 10 kuchenek ze sprzedażą gorących parówek z pieczywem w godzinach wieczorowych od 8 do 2 w nocy. Przy sprzedaży

SPOTYKACZ SZUSTOWA

mają być zatrudnieni sami inwalidzi wojenni. Kuchenki będą ruchome. Magistrat odniósł się przychylnie do tego projektu.

Egzaminy dla eksternów z kursu 6-iu klas. Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Warszawie (Książęca 4) komunikuje, że egzaminy dla eksternów z 6-iu klas rozpoczną się 19 stycznia 1925 r. Podania i taksę w wysokości 30 złotych przyjmować będzie kancelarja gimnazjum od 5 do 10 stycznia w godz. 18 — 19.

Egzaminy dla b. uczniów Szkoły Sztuk Pięknych. Egzaminy uzupełniające dla b. słuchaczów Kursów dla Nauczycieli Rysunku oraz wolnych słuchaczów Szkoły Sztuk Pięknych rozpoczną się w gimn. im Rejtana 10 lutego. Podania przyjmować będzie kancelarja gimn. od 5 do 10 stycznia i od 3 do 7 lutego. Taksa egzaminacyjna wynosi 5 zł.

Pierwszy świąteczny kurs Wolnej Wszechnicy Polskiej dla nauczycieli szkół średnich. W niedzielę ubiegłą o godz. 12 w południe w sali T-wa Naukowego przy ul. Śniadeckich odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego kursu świątecznego W. W. P. dla nauczycieli szkół średnich.

Pierwsze przemówienie wygłosił prorektor Wolnej Wszechnicy Polskiej, Stanisław Kalinowski, witając zebranych i podkreślając doniosłość tego rodzaju kursów

Dziekan Wydz. Matem.-Przyrodniczego. Vieweger, udzielił szczegółowych informacji o organizacji kursów, poczem prof R. Minkiewicz wygłosił piękny odczyt „O dogmatyzmie w nauczaniu", rozpatrując kolejno dogmatyzm osób, dogmatyzm teorji, dogmatyzm faktów i dogmatyzm metody, oraz ilustrując wykład doskonale dobrymi przykładami.

Na kurs zapisało się 100 osób; w tem 10 dyrektorów seminarjów i gimnazjów. 75 z tych osób posiada studja uniwersyteckie, co gwarantuje, że kurs będzie mógł być utrzymany na odpowiednio wysokim poziomie.

Na otwarciu kursu był obecny dyrektor departamentu szkół średnich, Zagórowski.

Tem nowem przedsięwzięciem Wolna Wszechnica Polska składa jeszcze raz dowód swej żywotności i inicjatywy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyty o Brazylji. Odczyt p.p. A. Zarychty i M. Fularskiego o tajemnicach puszczy brazylijskiej i życiu wychodźców polskich za oceanem — ma być powtórzony w dniu 8 stycznia.

WYPADKI.

Poparzenie przy pracy. Na stacji Warszawa-Główna robotnica oddziału mechanicznego, Wiktorja Rogucka, w czasie pracy uległa poparzeniu twarzy i podudzi parą wodną, wytworzoną przy nalewaniu wody do kotła w wagonie t. zw. parniku. Lekarz Pogotowia przewiózł poparzoną do szpitala Dz. Jezus.

Fatalny wypadek sportowca. 21-letni Jan Podgrudny, znajdując się na ulicy przed domem kopnął piłkę footballową, upadł i złamał lewe udo. Ofiarę fatalnego upadku przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Ucieczka umysłowo chorego. Na ul. Twardej zbiegł swej matce 13-letni Abram Lewkowicz, chory umysłowo z Kalisza, który był prowadzony do zakładu dla chorych umysłowo.

Upadek ze schodów. W domu Nr. 9 przy ul. Niecałej spadł ze schodów 52-letni Juljan Kuszewski, ogrodnik (Filtrowa Nr. 60). Lekarz Pogotowia stwierdził nadwyrężenie stawu skokowego i, po udzieleniu pomocy, przewiózł Kuszewskiego do domu.

Tragedja stolarza. W domu Nr. 65 przy ul. Dobrej w celu pozbawienia się życia napił się politury 19-letni Józef Durakowski, praktykant stolarski. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Utonięcie. Podczas ślizgawki na jeziorze Wilanowskiem załamał się lód pod 21-letnim Stanisławem Federowiczem, który utonął. Wydobyto już tylko zwłoki.

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI.

Niedzielny popołudniowy.

Na koncercie tym koncert skrzypcowy Saint-Saensa, h-moll, niewykonywany od długiego czasu, odegrała p. **Lidja Kmitowa.** P. Kmitowa prowadzi pierwsze skrzypce w kwartecie, którego członkami są, prócz niej, p.p. Benzefowa, Kmieć i Stromenger: grono szczerych i dobrych artystów, zawsze gotowych do służenia kulturalnemu celowi muzycznemu, i znanych jaknajlepiej szerszemu ogółowi szczególnie z doskonałych, choć popularnych koncertów „Wydziału Kultury" w Konserwatorjum. P. Kmitowa jest wyśmienitą kameralistką. Jako solistka wystąpiła w Filharmonji po raz pierwszy, nie dziw więc, że debiut ją krępował, przez to wpływał na pewność siebie. Mimo to znane i wybitne zalety jej gry: piękny ton, męskie prowadzenie smyczka, właściwe odczucie dzieła i temperament — znalazły pole popisu.

Publiczność, której powinno było być więcej, i byłoby więcej, zwłaszcza tej publiczności wdzięcznej, z koncertów p. Czerniawskiego, gdyby Filharmonja była wśród niej bardziej spopularyzowana — darzyła artystkę szczeremi i gorącemi oklaskami.

Orkiestra wykonała ponadto ładnie i subtelnie „Niedokończoną" Schuberta, oraz symfonię „Z nowego świata" Dvorzaka. Tego dzieła, zrodzonego z natchnienia i tęsknoty za ojczyzną, słucha się zawsze z przyjemnością.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen". Jutro „Straszny Dwór". W czwartek „Bajka".
Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Don Juan". W czwartek po południu „Skąpiec".
Teatr Letni. Codziennie „Zmartwienia p. Hamelbeina". W czwartek popoł „Pan naczelnik".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś, jutro i w czwartek wieczorem „Skalmierzanki". W czwartek o 3½ popoł. „Opowieść zimowa".
Teatr Polski. Codziennie „Odrodzenie". W próbach „W sieci" J. A. Kisielewskiego.
Teatr Mały. Codziennie „Pan swego serca". Rozpoczęto próby z komedji L. Pirandella „Igraszki ról".
Teatr Nowości. Codziennie „Hrabina Marica".
Teatr im. Fredry. Dziś „Szopka Warszawska". Jutro „Dobrze skrojony frak".
Teatr Praski. Dziś i jutro „Druciarz"
Cyrk. Program grudniowy

„Szopka Warszawska", układu Benedykta Hertza i Wandy Tatarkiewiczówny, zdobyła nadzwyczajny sukces w teatrze im. Fredry (ul. Śniadeckich 5). Grana 9 razy w ciągu trzech dni świątecznych, ściągała za każdym razem tłumy, które grzmotami oklasków wyrażały swe żywe zadowolenie. Dziś „Szopka" będzie powtórzona.

Z Filharmonji. W czwartek o godz 8 wiecz. na wielkim abonamentowym koncercie symfonicznym wystąpi pianista Mikołaj Orłow i grać będzie koncert A-dur Liszta, oraz Andante spianato i polonez Chopina. Orkiestra pod dyrekcją G. Fitelberga wykona „Heldenleben" Straussa, „Anhellego" Różyckiego i in.

Koncert dla dzieci i młodzieży w Filharmonji. W czwartek o godz 3 popoł. na powitanie Nowego Roku odbędzie się w Filharmonji bardzo interesujący koncert, przeznaczony dla dzieci i dorosłych. Współudział w koncercie weźmie cały szereg solistów śpiew reprezentować będą p.p.: Argasińska, Leska i Dobosz, żywe słowo — p.p.: Balcerkiewiczówna, Maszyński i Małkowski, ponadto zespół taneczny prof. Łobojki odtańczy pantominę „Sen króla Ćwieczka".

ZABAWY I PRZEDSTAWIENIA W NOC SYLWESTROWĄ.

Teatr Polski: o godz. 11½ krotochwila amerykańska Hopwooda p. t. „Jutro pogoda".
Teatr Mały: o godz 11½ „Świt, dzień i noc".
Teatr Letni. Doskonały program składany w wykonaniu artystów teatru na czele z Ant. Fertnerem.

Rococo: Koncert, urządzany przez Związek Autorów Scen Polskich.

Teatr Praski: Wielka zabawa, urozmaicona widowiskiem i tańcami.

Palace: Koncert sylwestrowy z udziałem p.p.: Mokrzyckiej, Malickiej, Smosarskiej, Zboińskiej-Ruszkowskiej, Dobosza, Maszyńskiego i innych.

Wieczór Boya. W noc sylwestrową w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) wesołe piosenki i poezje Boy'a wykonają p.p. Smosarska, Modrzewska, Maszyński i Frenkiel przy akompanjamencie W. Krupińskiego. Bilety wcześniej do nabycia u Chodowieckiego.

Koncert sylwestrowski w Filharmonji. Duże zainteresowanie wywołał koncert sylwestrowski w Filharmonji. Przyczynia sięd o tego zapowiedź udziału takich sił, jak: Lucy Messal (śpiew z tańcami), Halina Szmolcówna (tańce), Zboińska - Ruszkowska (śpiew), Gruszczyński Stanisław (śpiew), Jan Dworakowski (skrzypce), Aleksander Zelwerowicz (deklamacja). Lwią część programu wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją G. Fitelberga i Józefa Ozimińskiego.

QUI PRO QUO.

F. F. — rewja utworów wesolutkich.

Różne gosposie i gospodynie szykowały na święta przysmaczki dla świątecznych gości. Dyrekcja „Qui Pro Quo" szykowała program świąteczny. Ale że w cieście świątecznem czasem trafić się może zakalec, tak i w programie świątecznym coś niezupełnie się udało..

Zamało w nim śmiechu, zamało tego szczerozłotego dowcipu, którym zwykle pochlubić się może scenka miłego teatrzyku.

Najlepszym bezwarunkowo numerem programu jest obrazek kabaretowy. Charakterystyczna scenka rodzajowa p. t. „U Lwowi" odznacza się zacięciem i zręcznem wykonaniem.

Prawdziwą atrakcję wieczoru stanowią piosenki p. Rentgena, który zeszłej zimy zawsze pocieszał „dusze strapione" w dość miłych programach „Stańczyka".

Obrazek cheorograficzny p. t. „Dokolutka" uzupełnia program, wyjątkowo tym razem krótki.

Ika.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

ROCOCO. — Harold Lloyd.

Harold Lloyd to nowy władca ekranu, jeden z tych co za jednym zamachem, za pierwszem pojawieniem się zdobywają publiczność na zawsze. Między tą publicznością są amatorzy dramatów i amatorzy komedji — dla tych ostatnich Harold Llyod jest wprost symbolem wesołości.

Harold Lloyd się kocha.. walczy z przeciwnościami, biedzi się, trudzi — i zdobywa przedmiot swej miłości, a wraz z nim piękny majątek. Trudno wprost zrozumieć, skąd człowiekowi bierze się taka masa konceptów, skąd można wziąć taką ilość dowcipów, kawałów, jak ta, którą nagromadzono w filmie, będącym obecnie na ekranie „Rococo".

Sala trzęsie się wprost ze śmiechu.. Nic w tem dziwnego, bo Harold — i automobil, Harold — i karuzela, Harold — i torebka, Harold — i duchy są to sceny tak pierwszorzędne i pod względem pomysłów i pod względem wykonania, że trudno znaleźć im równe.

Tempo filmu bajeczne. Osiem aktów mija, jak z bata strzelił, ani się widz obejrzy. Zdjęcia ostre, nie męczą wzroku, dobra muzyka uprzyjemnia czas.

Film ten specjalnie polecić możemy dla młodzieży, i nie wątpimy, że dyrekcja „Rococo" zechce go jej udostępnić, wyświetlając go na porankach.

Ika.

Sport.

Hiszpanja — Austrja.

Rozegrane przed tygodniem zawody piłki nożnej między Hiszpanją i Austrją w Barcelonie przyniosły zwycięstwo Hiszpanom w stosunku 2:1. Do zwycięstwa tego głównie przyczynił się fenomenalny bramkarz hiszpański, Zamorra.

Fotografja ze Zjazdu Samorządowego, jest do nabycia w Administracji „Robotnika" po 4 zł. sztuka.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.